

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 4 gr. 50, za granicę 8 zł.

OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem 6 lam 95 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 lam. 15 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.



Od Administracji.

Do dzisiejszego nakładu załączamy nasz dodatek „ŻYCIE” z dnia 26 października, a do nakładu we środę załączymy dodatek „ŻYCIE” z dnia 2 listopada.

Ś. P.

WŁADYSŁAW LEMPKÉ

porucznik emerytowany Wojsk Polskich
Członek Stowarzyszenia Oficerów przeniesionych w stan spoczynku
po ciężkich cierpieniach zmarł w Berlinie dnia 24-X-1930 r. w wieku lat 35

Ekspozycja zwłok z dworca kolejowego do kościoła Bernardyńskiego odbyła się w dniu 3 XI o godz. 16 zaś 4 XI o godz. 10 po nabożeństwie żałobnym nastąpił wyprowadzenie zwłok na cmentarz Garnizonowy na Antokolu

O czym zawiadamia przyjaciół i znajomych

Zarząd.

JÓZEF KLÓDECKI

686 D

ZAMKOWA Nr. 17 (obok kościoła św. Jana). TELEFON 928.

Poleca po cenach bezwzględnie niskich:

FIRANKI, OBRUSY, KÓLDRY watowe i pluszowe,
PODUSZKI, płótna bieliźniane, bieliznę damską, męską, kamizelki wełniane, pullovery i galanterje,

Wełny na suknie, płaszcze i materiały na ubrania męskie.

JEDWABIE, CHODNIKI, DYWANY, WYPRawy ŚLUBNE.

Wielki wybór wszelkich towarów.

UWAGA! Dla młodzieży szkolnej materiały na mundurki i fartuszki.

Od niejakiego czasu ukazały się w obiegu weksle z moim podpisem i pieczęcią apteki Ostrobramskiej z datą wystawienia czerwiec 1929 r. Uprowadzam wszystkich kupców iż takowe weksle, jako sfałszowane bezpiecznie płacone przemieńnie nie będą. Na wszystkich molch wekslach oprócz podpisu obowiązują stempel mojej apteki z napisem apteka Ostrobramska J. Chrościckiego dzierz. St. Czaplinski.

Wilno Ostrobramska Nr. 25. Właściciel apteki Ostrobramskiej Józef Chrościcki.
4205—s0

INTROLIGATORNIA

„DZIENNIKA WILEŃSKIEGO”

MOSTOWA Nr. 1. TELEFON Nr. 1244

OPRAWY KSIĄZEK, ROCZNIKÓW,

KSIĄG BUCHALTERYJNYCH

I INNE ROBOTY. WYKONANIE

STARANNE. CENY PRZYSTĘPNE.

OTWARTA OD 8-jej DO 4-jej POP.

Popierajcie Polską Macierz

Szkołną.

22 LOTERJA PAŃSTWOWA

Główna Wygrana **Miljon zł.**

Ogólna suma wygranych **32.000.000 zł.**

Co drugi los wygrywa.

KUP LOS W SZCZĘŚLIWEJ KOLEKTURZE

K. GORZUCHOWSKIEGO ZAMKOWA 9.

Zamiejscowym wysyłamy odwrotną pocztą. 68723

Należność P. K. O. Nr. 80365 po otrzymaniu losów.

Napad i zdemolowanie drukarni.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Wczoraj między godz. 9 a 10 wieczorem grupa 15 bojówkarzy, uzbrojonych w rewolwery, wdarła się do drukarni Wyszyńskiego przy ul. Wareckiej 15, naprzeciwko poczty głównej. Bojówkarze wywalili zamknięte drzwi, zdemolowali wewnętrzne urządzenia drukarni, czterem pracującym zecerom odebrali rękopisy, porozrzucali już złożony materiał i potłukli ołowiane odlewki.

Następnie zabrali 170 tysięcy już odbitych ulotek Stronnictwa Narodowego i opuścili drukarnię.

Przed domem natrafili na chłopca z drukarni, który na wózku odwoził paczkę 25 tysięcy odezów. Zabrali i te odezwy, poczem wsiadli do oczekujących taksówek. Odjechali nie zatrzymywani przez nikogo.

Wyroki na b. posłów.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Były poseł socjalistyczny Kotarski za przemówienie na jednym z wieców skazany został przez sąd w Lublinie na 6 miesięcy więzienia.

B. poseł z Wyzwolenia Adam został skazany na 3 miesiące więzienia za przemówienie na wiecu odbytym jeszcze w 1928 r.

B. poseł ukraiński Kochan, skazany został na rok więzienia za obrazę urzędu państwowego.

Odnaczenia orderem „Polski Odrodzonej”.

(Tel. od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Dn. 11 b. m. będą nadane odznaczenia orderem „Polonia Restituta”.

Lista odznaczonych nie będzie obfita i zapełniona ona będzie wyłącznie osobistościami ze świata artystycznego i społecznego.

Jednostki zaangażowane w życiu politycznym nie będą tym razem odznaczone.

Dekret, zmieniający ustawę o czasie pracy w handlu.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W najbliższym czasie ukaże się dekret P. Prezydenta o zmianie ustawy o czasie pracy w handlu.

Według tego dekretu sklepy spożywcze będą mogły zaczynać pracę o godz. 6 rano. Owocarnie będą mogły być otwarte do godz. 11 wiecz. do 1 grudnia, a nie, jak obecnie, do 1 października. Wreszcie w niedziele jatki i sklepy spożywcze będą mogły być czynne od godz. 7 do 10 rano.

Areszty b. posłów.

KATOWICE. (Pat.). Na polecenie Sejm Śląski Jana Szulika, pod nie prokuratora aresztowano w zarzutem przestępstwa z art. 110 Rydułtowach byłego posła na i 131 K. K.

Treviranus znów gada.

BERLIN. (Pat.). W Hanowerze odbyła się dziś, staraniem zarządu miasta, wielka manifestacja na rzecz pogranicznych prowincji wschodnich Rzeszy. W czasie zebrania, urządzonego w gmachu opery miejskiej, wygłosił przemówienie minister Treviranus, który oświadczył, że oredzie prezydenta Rzeszy w sprawie pomocy dla prowincji wschodnich, obudziło wielkie nadzieje, że jednakże krytyczna sytuacja finansowa i gospodarcza Niemiec ogranicza możliwości wykonania programu

pomocy. Wykonanie wszelkiego rodzaju programu pomocy dla prowincji wschodnich zależne jest od uzdrowienia finansów państwa, przedewszystkiem jednak od tego, czy zanulowane zostaną wykreślone granice, co do których cały świat wie, że naród niemiecki nie zgodzi się na ich wieczne istnienie. Przemówienie swe minister Treviranus zakończył okrzykiem: „Ten kraj był niemiecki: i pozostanie niemieckim”.

Mussolini hojny z cudzej kieszeni.

BERLIN. (Pat.). Naczelny redaktor „Berliner Tageblattu”, Teodor Wolff, ogłasza artykuł, poświęcony ostatniej mowie Mussoliniego. Autor podkreśla, że Niemcy bez różnicy poglądów politycznych przyklasną wystąpieniu Mussoliniego za rewizją traktatów, niemniej jednak każdy dojrzał politycznie Niemiec rozumie, że słowa pozostają tylko słowami i że Mussolini nawet, gdyby tego chciał, nie będzie w stanie spowodować przyłączenia korytarza ani Gdańska do Rzeszy. Mussolini ma natomiast możliwość przeprowadzenia rewizji traktatów na obszarach bliskich Włochom i mógłby na początek zwrócić Niemcom naprzykład Południowy Tyrol, ale widocznie jest od tego zamiaru daleki. Mussolini mówił o tem—pisał p. Wolff—co inni Niemcom zabrali, a nie pamięta o przysłówiu, że „nie należy być hojnym z cudzej kieszeni”. Zrozumiałem jest więc, że Niemcy widzą w żądaniach rewizjonistycznych Mussoliniego nietyłe moralny oddech, wywołany potrzebą zadośćuczynienia etycznego, ile raczej pociąganie polityczne. Mussolini ofiarowuje Niemcom sojusz. O ile Włochy mogłyby

przez zawarcie sojuszu uzyskać pewne koncesje od Francji, to Niemcy tylko przez wpłatanie się w wojnę z Francją, Polską i Jugosławiją jednocześnie potrafiłyby osiągnąć swój cel. Ale wdawanie się w taką awanturę wojenną stanowiłoby szaleństwo 10-krotnie większe, niż w roku 1914. Propozycje sojuszu Mussoliniego uważać należy za presję, wywartą na Francję. Powstaje pytanie, czy Niemcy mogłyby mimo wszystko wykorzystać nastrojów, spowodowany wystąpieniem Mussoliniego.

Błędem byłoby pominięcie Włoch faszystowskich jako czynnika polityki zagranicznej Niemiec — oświadcza red. Wolff. — Istnieje możliwość porozumienia się z Włochami tam, gdzie interesy niemieckie pokrywają się z interesami Włoch. Porozumienie to napotyka jednak na trudności z powodu wystąpienia Mussoliniego. Niemcy z niedowierzaniem odnoszą się do państwa, które przez wtrącanie się do wewnętrznych stosunków Rzeszy i popieranie antypaństwowych elementów dąży do zdobycia wpływu, decydującego na niemiecką politykę zagraniczną.

Strzeż nas Boże od przyjaciół.

PARYŻ. (Pat.) W dzienniku „La Victoire” Gustaw Hervé w dalszym ciągu broni swego planu rewizji traktatu wersalskiego, za cenę której powinien nastąpić, w-g niego, ostateczne porozumienie Francji i Niemiec. W sobotnim numerze swego pisma przyznaje, że przy opracowywaniu programu maksymalnego ustępstw, które należy poczynić na rzecz Niemiec dla pogodzenia ich z Francją, kosztowało go najwięcej opracowanie punktu, dotyczącego korytarza polskiego. Nie ulega wątpliwości, że gdyby Prusacy byli aniołami, to pogodzą się z małemi niewygodami materiałnemi, wynikłymi dla nich z istnienia korytarza polskiego, przez który dążą nieustannie pociągi z Berlina do Królewca i z powrotem. Niestety—oświadcza Gustaw Hervé—Prusacy i Niemcy są zwykłymi ludźmi. Można przypuścić, że pogodzą się oni z utratą Poznańskiego i Górnego Śląska, przyłączonych do Polski, jednakże trzeba niezwykłego zapasu złudzeń, aby wyobrazić sobie, że Niemcy zgodzą się kiedykolwiek na ostateczne oddanie Polsce korytarza, który dzieli ich państwo na dwie części. Niemcy rzucili się w objęcia Sowietów

i czekają tylko odpowiedniej chwili, aby rzucić Rosję na Polskę, albo też napaść samym na naszych przyjaciół Polaków, których położenie geograficzne jest wysoce niebezpieczne, mają bowiem z jednej strony olbrzyma sowieckiego, a z drugiej olbrzyma niemieckiego. Szlachetny błąd, popełniony przez Wilsona, Lloyd Georgea i Clemenceau, będzie miał pewnego pięknego poranku, jako rezultat niezawodny, nowe rozdzielenie Polski, a może nawet i nowy krwawy konflikt ogólnoeuropejski. Jestem gorącym przyrzeczeniem Polski — zapewnia p. Hervé. Mam nadzieję, że sumienie moje nie zdradza obecnie Polski, że owszem, wyświadczam jej przysługę, głosząc, że trzeba, aby Francja interwenjowała przyjacielisko w Warszawie w sprawie korytarza polskiego. Krok ten uzależnia Gustaw Hervé od znanych już jego warunków, mianowicie, przyłączenia pod wpływem Niemiec Litwy do Polski, ostatecznego zrzeczenia się niemieckich pretensji do Poznańskiego i Górnego Śląska oraz dania Polsce gwarancji wojskowych ze strony Francji i Niemiec na wypadek ataku Sowietów.

Otwarcie parlamentu francuskiego.

Problem polityki zagranicznej.—Sprawa rozbrojenia i traktatów

PARYŻ. (Pat.). Dnia 4 b. m. nastąpi otwarcie jesiennej sesji parlamentu francuskiego. Opinia publiczna oczekuje tego otwarcia z niecierpliwością. Szereg doniosłych spraw finansowych, gospodarczych i społecznych figuruje na porządku dziennym. Wręczystości jednak nad wszystkimi innymi zagadnieniami góruje problem polityki zagranicznej i bezpieczeństwa narodowego. W ciągu ostatnich 4 miesięcy, kiedy parlament był nieczynny, nastąpił szereg wypadków, jak wybory w Niemczech, manifestacje stahlhelmowców, ataki przeciwko planowi Younga, wreszcie kampania o rewizję traktatów. Opinia publiczna z pewną obawą zaczyna spo-

trudnościom dyplomatycznym i że po tylu niepotrzebnych ofiarach należy ponieść jeszcze jedną, tym razem ostateczną ofiarę, rozbrajając się zupełnie. Autor artykułu zaznacza, że obie te kampanie są w wielkiej mierze szkodliwe i niebezpieczne, gdyż i jedna i druga odwraca oczy narodu od prawdziwej sytuacji.

Wpływy Labour Party maleją.

LONDYN. Wczorajsze wybory municypalne we wszystkich miastach Anglii skończyły się wielką porażką Labour Party, która, według dotychczasowych wyników, traciła 90 mandatów na rzecz

trudnościom dyplomatycznym i że po tylu niepotrzebnych ofiarach należy ponieść jeszcze jedną, tym razem ostateczną ofiarę, rozbrajając się zupełnie. Autor artykułu zaznacza, że obie te kampanie są w wielkiej mierze szkodliwe i niebezpieczne, gdyż i jedna i druga odwraca oczy narodu od prawdziwej sytuacji.

Rzeczą więc parlamentu jest postawić kwestję wyraźnie i uspokoić opinię publiczną trzeźwym i rozsądnym rozstrzygnięciem. Rząd powinien skorzystać z tej okoliczności, aby wypowiedzieć się wyraźnie, jak to już uczynił na wiosnę w sprawie rozbrojenia i traktatów.

konserwatystów. Wyniki te potwierdzają wszystkie inne oznaki, że szanse Labour Party przy następnych wyborach będą bardzo słabe.

Obawy Stalina.

RYGA. Z Moskwy donoszą, że dyktator sowiecki, Stalin, w ostatnich czasach znajduje się stale w panicznym strachu przed możliwymi napaściami. Dyktator w szczególności obawia się puczu wojennego. Obawy Stalina znalazły odzwierciedlenie w mianowaniu na stanowisko komendanta Moskwy

Taluna, któremu powiedział, że głównym obowiązkiem nowego komendanta Moskwy jest to, aby pewna część garnizonu wojennego Moskwy znajdowała się w bojem pogotowiu z powodu tego, że możliwe są ruchawki wśród opozycji.

Nowa zbrodnia GPU.

HELSINGFORS. (Pat.). Policja finlandzka podała oficjalnie wiadomość o zaginięciu Satikjuna i Arjuntowa, byłych oficerów rosyjskich narodowości ormiańskiej, którym udało się w lipcu b. r. zbiec z obozu koncentracyjnego w Solowkach. Wyżej wymienieni pracowali w charakterze zwykłych

robotników przy brukowaniu ulic. Przed kilku dniami Satikjun i Arjuntow opuścili mieszkanie i więcej nie powrócili. Dotychczasowe poszukiwania nie dały żadnych wyników. Policja jest pewna, że zostali oni porwani przez wysłanników GPU.

Walki na Kaukazie.

RYGA. (A.T.E.) Wrzenia w republice Górali Północnego Kaukazu, mimo energicznych represji władz, nie ustają. Oddział powstańców czeczeńskich, pod dowództwem partyzanta Ako Dujewa, napałi nieoczekiwanie na miasto Wozniesieńsk, które jest centrum przemysłu naftowego na północnym Kaukazie, zamordował kilkunastu komunistów i podpalił szyby naftowe. Pożar zniszczył zabudowania i urządzenia techniczne. W miejscowości Sujunz-Kala, Górale urządzili formalny pogrom Rosjan, zniszczyli dwie szkoły sowieckie, oraz zamordowali przewodniczącego sowietu, Prokopowa. Oddział kawalerii sowieckiej po gwałtownej strzelaninie i utarczkach z uzbrojonymi Góralami, z trudem przywrócił porządek.

czył zabudowania i urządzenia techniczne. W miejscowości Sujunz-Kala, Górale urządzili formalny pogrom Rosjan, zniszczyli dwie szkoły sowieckie, oraz zamordowali przewodniczącego sowietu, Prokopowa. Oddział kawalerii sowieckiej po gwałtownej strzelaninie i utarczkach z uzbrojonymi Góralami, z trudem przywrócił porządek.

Spisek Walleniusa.

HELSINGFORS. (Pat.). Finlandzka agencja telegraficzna podaje: władze zaprzeczają w sposób zdecydowany pogłoskom, rozpowszechnianym przez Tass, według których spisek jen. Walleniusa organizowany był w po-

rozumieniu z władzami polskimi i z pomocą finansową francuskiego sztabu generalnego. Sledztwo ustaliło, że spisek ten dożył wyłącznie zagadnień polityki wewnętrznej Finlandji.

Tryumfy Paderewskiego w Ameryce

NOWY YORK. (Pat.) Pierwszy koncert Paderewskiego w Nowym Yorku był niebywałym jego tryumfem artystycznym. Na długo przed przedstawieniem wszystkie bilety były wyprzedane. Artyście gotowano entuzjastyczne owacje. Paderewski grał przez trzy godziny. Program koncertu był tak obszerny, że zmógłby nawet mło-

dego artystę. Prasa zamieszcza recenzje, w których wyraża hold dla Paderewskiego, jako artysty i człowieka. Nie ulega wątpliwości, że wielkie tournée Paderewskiego po Stanach Zjednoczonych, w czasie którego artysta da sześćdziesiąt kilka koncertów będzie jednym tryumfalnym pochodem sztuki polskiej.

W czwartek—6 listopada o godz. 7 i pół wiecz. w lokalu Klubu Narodowego przy ul. Orzeszkowej 11, odbędzie się

Zebranie Przedwyborcze,

na którym wygłosi referat b. Prezes Parlamentarnego Klubu Narodowego

Prof. Roman Rybarski

Wstęp za kartami wstępu, które wydaje Sekretariat Narodowego Komitetu Wyborczego (Orzeszkowej 11).

KOMUNIKAT KLUBU MŁODYCH.

Zarząd Klubu zawiadamia wszystkich członków, że w dniu 7 b. m. odbędzie się

WALNE ZGROMADZENIE

w lokalu przy ul. Orzeszkowej Nr 11 o godz. 19-jej min. 30.

Porządek dzienny:

1) Referat kol. Korybut — Daszkiewicza Stanisława p. t.: „Praca Komitetu Narodowego podczas wojny światowej”.

2) Wybór Wice-Prezesa.

3) Komunikaty i wolne wnioski.

Obecność członków obowiązkowa. Sympatycy mile widziani.

UNIEWAŻNIENIA.

Istnieje w naszej ustawie z dnia 28 lipca 1922 r. o ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu (Dz. Ust. nr. 66 poz. 590 i nr. 81 poz. 723) postanowienie następujące o zgłaszaniu list kandydatów:

— Art. 45. Zgłoszenie winno być podpisane łącznie lub na oddzielnych deklaracjach najmniej przez 50 wyborców, zamieszkałych w okręgu wyborczym.

Łączy się z tem dalsze postanowienie:

— Art. 48. Wyborcy, podpisujący zgłoszenie okręgowej listy kandydatów, powinni podać, obok swojego czytelnego podpisu, swój wiek, zawód i dokładny adres, tak, by co do osoby podpisującego nie mogło być żadnej wątpliwości.

Te przepisy ustawy były w ciągu dotychczasowego jej stosowania objaśniane. Wobec Generalny Komisarz Wyborczy w pierwszym na tej podstawie wyborach w r. 1922 wyjaśnił, że wystarczają podpisy bez uwierzytelnienia. Sąd Najwyższy orzeczeniem z dnia 22.VI 1923 wyznał, że podpisy muszą być własnoręczne. Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 14 kwietnia 1930 nie uznał wycofania złożonych już podpisów. Jest to zatem przedmiot wcale dokładnie oświetlony.

Szczególnie ważne jest stwierdzenie przez Sąd Najwyższy 19.X. 1922:

— „W myśl art. 54, 56, 102 i 105 ordynacji wyborczej do Sejmu, nieważność zgłoszenia listy poselskiej okręgowej stwierdza komisja wyborcza, której decyzja w tym przedmiocie nie ulega zaskarżeniu do Sądu Najwyższego, oddzielnie od zaskarżenia już dokonanych wyborów”.

Znaczy to, że, jeżeli komisja okręgowa unieważni jakąś listę, nie można nigdzie odwołać się skutecznie przed wyborami. Dopiero po wyborach można osiągnąć unieważnienie listy z powodu uchylecia jakiejś ich, jeżeli okaże się ono nieusadźnione. I rzeczywiście unieważnienia wyborów z r. 1928 przez Sąd Najwyższy w r. 1930 opierały się w niektórych okręgach właśnie na nieskutkownym unieważnieniu niektórych list.

Ale właśnie dlatego, że od unieważnienia listy przez komisję okręgową niema nadziei odwołania, postanowienia takie są szczególnie doniosłe i wymagają wielkiej staranności i oględności.

Jaki był i jest cel ustawowego przepisu o 50-ciu wymaganych podpisach?

Jest on jasny i dokładnie wyłożony w rozprawach komisyjnych i sejmowych w chwili uchwalenia ustawy o ordynacji wyborczej z r. 1922.

Zarazem głosowanie jest, również z mocy art. 11-go konstytucji, stosunkowe. Ordynacja wyborcza przeprowadza ten przepis konstytucyjny w drodze głosowania na listy. Następnym są duże okręgi i bardzo złożona całość pochodząca z okręgów.

Było oczywiście rzeczą wskazaną, aby tej złożonej już całości nie zaburzać jeszcze dodatkowo pojawieniem się nieskończonej ilości kandydatów, a zatem i list, dowolnie zgłaszanych i w ogóle na niczem nie opartych. Dlatego ordynacja wyborcza żąda 50-ciu podpisów pod listą. Jest to rzecz łatwa dla grup politycznych rzeczywistych, a trudność ponad miarę dla ochotników i luzaków.

Taki jest oczywisty cel tego postanowienia ustawowego.

Niema jeszcze wiadomości ze wszystkich okręgów wyborczych, których jest 64, ale są wiadomości z około 40-tu.

Z wiadomości tych wynika, że liczne listy okręgowe zostały unieważnione, z powodu braku 50-ciu podpisów, uznanych za ważne, bo część, często przeważną, podpisów, uznano za nieważne.

Więc okazuje się, że w okręgu 9-ym (Płock), gdzie obóz Stron. Nar. w r. 1922 miał 3 mandaty (61.788 głosów) a nawet w wyborach ostatnich 1928 r. miał 1 mandat (19.999 głosów), oraz w okręgu 24-ym (Łuków), gdzie obóz Str. Nar. w r. 1922 miał 2 mandaty (41.179 głosów) a w wyborach ostatnich r. 1928 został bez mandatu (ale z 15.227 gło-

mi, obecnie lista narodowa Nr 4 jest unieważniona, bo niema... 50-ciu podpisów ważne zebranych i za ważne uznanych.

Jeśli się zaś przejdzie do listy 7 połączonych stronnictw lewicy, okazuje się, że zostały unieważnione listy 7 w okręgach, w których te stronnictwa (P. P. S., Wyzwolenie, Str. Chł., Piast), uziyskały razem w ostatnich wyborach r. 1928 następujące ilości głosów:

Okr. 6 (Grodno) 10.973 głosów, okr. 15 (Konin) 121.576 głosów, okr. 16 (Kalisz) 111.806 głosów, okr. 24 (Łuków) 107.990 głosów, okr. 26 (Lublin) 99.360 głosów, okr. 42 (Kraków) 130.000 głosów, okr. 44 (N. Sącz) 74.103 głosów, okr. 47 (Rzeszów) 104.851 głosów, okr. 53 (Stanisławów) 12.813 głosów, okr. 54 (Tarnopol) 44.537 głosów, okr. 61 (Nowogródek) 13.229 głosów, okr. 64 (Święciany) 24.752 głosów.

Razem w tych dwunastu okręgach stronnictwa obecnej listy 7 w r. 1928 zdołały 825.298 głosów, a obecnie... nie istnieją tam w wyborach z powodu braku... 50-ciu ważne zebranych podpisów w zgłoszeniu listy.

1. Dnia 25 października roku bieżącego wieczorem byłem przy Strzelnicy, znajdującej się na placu przy ulicy Mickiewicza róg Placu Katedralnego, wówczas podszedł do mnie strzelec Olszewski, z propozycją udania się w niedzielę 26 października r. b. na obronę wiecu Bezparyjnego Bloku, mającego się odbyć w Sali Klubu Handlowo-Przemysłowego. 26-go b. m. byłem na tym wiecu, który odbył się spokojnie i po wiecu zażądałem od Olszewskiego zapłaty. Olszewski odmówił, poczem wracałem do domu ulicą Mickiewicza i koło hotelu Georges'a spotkałem Gieslajtis'a oraz Siemaszkę drukarza, którzy oświadczyli mi, że zaplaca dobrze, jeżeli pójde do hotelu Georges'a i ciężko skaleczę Strońskiego, tak żeby nie mógł wstać z miejsca, dawali mi przytem żelazną rękawiczkę. Rękawiczkę tę dał mi Siemaszko, mówiąc: „Idź i bij tak, żeby trafić między oczy”, — odpowiedziałem: „że wystarczy tępy kulał, a tego narzędzia nie biorę”. Powiedziałem Gieslajtisowi, że mnie nie dopuszczą do Profesora Strońskiego, wówczas poszliśmy do bramy domu Nr. 1, przy ulicy Jagiellońskiej, gdzie Gieslajtis zaadresował kopertę do Prof. Strońskiego i włożył do niej próżny papier podaniowy. Przy bramie tej zebrała się cała bojówka około 30-tu osób, w tem byli Wasilewski, który przypuszczam, że jest urzędnikiem Magistratu, który polecił mi wziąć tę kopertę i udać się do hotelu Georges'a przyczem dodali mi Kalinowskiego Jana, polecając bić prof. Strońskiego. Kalinowski zaś miał trzymać drzwi otwarte do ucieczki. Gieslajtis opisał mi postać prof. Strońskiego, którego nie znałem”.

Dalej następuje opis napadu, znanego już czytelnikom, poczem Rutkowski tak zeznaje dalej: „przedtem powiedziano mi było przez Siemaszkę, Gieslajtis'a i innych, żebym nie mówił, że biją z Bloku Bezparyjnego, lecz za sprawy osobiste i żebym mówił, że profesor Stroński winien mi 200 złotych za agitację. Profesora Strońskiego widziałem poraz pierwszy i nic mi nie był winien”.

„Dnia 25 października roku bieżącego wieczorem byłem przy Strzelnicy, znajdującej się na placu przy ulicy Mickiewicza róg Placu Katedralnego, wówczas podszedł do mnie strzelec Olszewski, z propozycją udania się w niedzielę 26 października r. b. na obronę wiecu Bezparyjnego Bloku, mającego się odbyć w Sali Klubu Handlowo-Przemysłowego. 26-go b. m. byłem na tym wiecu, który odbył się spokojnie i po wiecu zażądałem od Olszewskiego zapłaty. Olszewski odmówił, poczem wracałem do domu ulicą Mickiewicza i koło hotelu Georges'a spotkałem Gieslajtis'a oraz Siemaszkę drukarza, którzy oświadczyli mi, że zaplaca dobrze, jeżeli pójde do hotelu Georges'a i ciężko skaleczę Strońskiego, tak żeby nie mógł wstać z miejsca, dawali mi przytem żelazną rękawiczkę. Rękawiczkę tę dał mi Siemaszko, mówiąc: „Idź i bij tak, żeby trafić między oczy”, — odpowiedziałem: „że wystarczy tępy kulał, a tego narzędzia nie biorę”. Powiedziałem Gieslajtisowi, że mnie nie dopuszczą do Profesora Strońskiego, wówczas poszliśmy do bramy domu Nr. 1, przy ulicy Jagiellońskiej, gdzie Gieslajtis zaadresował kopertę do Prof. Strońskiego i włożył do niej próżny papier podaniowy. Przy bramie tej zebrała się cała bojówka około 30-tu osób, w tem byli Wasilewski, który przypuszczam, że jest urzędnikiem Magistratu, który polecił mi wziąć tę kopertę i udać się do hotelu Georges'a przyczem dodali mi Kalinowskiego Jana, polecając bić prof. Strońskiego. Kalinowski zaś miał trzymać drzwi otwarte do ucieczki. Gieslajtis opisał mi postać prof. Strońskiego, którego nie znałem”.

Dalej następuje opis napadu, znanego już czytelnikom, poczem Rutkowski tak zeznaje dalej: „przedtem powiedziano mi było przez Siemaszkę, Gieslajtis'a i innych, żebym nie mówił, że biją z Bloku Bezparyjnego, lecz za sprawy osobiste i żebym mówił, że profesor Stroński winien mi 200 złotych za agitację. Profesora Strońskiego widziałem poraz pierwszy i nic mi nie był winien”.

„Dnia 25 października roku bieżącego wieczorem byłem przy Strzelnicy, znajdującej się na placu przy ulicy Mickiewicza róg Placu Katedralnego, wówczas podszedł do mnie strzelec Olszewski, z propozycją udania się w niedzielę 26 października r. b. na obronę wiecu Bezparyjnego Bloku, mającego się odbyć w Sali Klubu Handlowo-Przemysłowego. 26-go b. m. byłem na tym wiecu, który odbył się spokojnie i po wiecu zażądałem od Olszewskiego zapłaty. Olszewski odmówił, poczem wracałem do domu ulicą Mickiewicza i koło hotelu Georges'a spotkałem Gieslajtis'a oraz Siemaszkę drukarza, którzy oświadczyli mi, że zaplaca dobrze, jeżeli pójde do hotelu Georges'a i ciężko skaleczę Strońskiego, tak żeby nie mógł wstać z miejsca, dawali mi przytem żelazną rękawiczkę. Rękawiczkę tę dał mi Siemaszko, mówiąc: „Idź i bij tak, żeby trafić między oczy”, — odpowiedziałem: „że wystarczy tępy kulał, a tego narzędzia nie biorę”. Powiedziałem Gieslajtisowi, że mnie nie dopuszczą do Profesora Strońskiego, wówczas poszliśmy do bramy domu Nr. 1, przy ulicy Jagiellońskiej, gdzie Gieslajtis zaadresował kopertę do Prof. Strońskiego i włożył do niej próżny papier podaniowy. Przy bramie tej zebrała się cała bojówka około 30-tu osób, w tem byli Wasilewski, który przypuszczam, że jest urzędnikiem Magistratu, który polecił mi wziąć tę kopertę i udać się do hotelu Georges'a przyczem dodali mi Kalinowskiego Jana, polecając bić prof. Strońskiego. Kalinowski zaś miał trzymać drzwi otwarte do ucieczki. Gieslajtis opisał mi postać prof. Strońskiego, którego nie znałem”.

„Dnia 25 października roku bieżącego wieczorem byłem przy Strzelnicy, znajdującej się na placu przy ulicy Mickiewicza róg Placu Katedralnego, wówczas podszedł do mnie strzelec Olszewski, z propozycją udania się w niedzielę 26 października r. b. na obronę wiecu Bezparyjnego Bloku, mającego się odbyć w Sali Klubu Handlowo-Przemysłowego. 26-go b. m. byłem na tym wiecu, który odbył się spokojnie i po wiecu zażądałem od Olszewskiego zapłaty. Olszewski odmówił, poczem wracałem do domu ulicą Mickiewicza i koło hotelu Georges'a spotkałem Gieslajtis'a oraz Siemaszkę drukarza, którzy oświadczyli mi, że zaplaca dobrze, jeżeli pójde do hotelu Georges'a i ciężko skaleczę Strońskiego, tak żeby nie mógł wstać z miejsca, dawali mi przytem żelazną rękawiczkę. Rękawiczkę tę dał mi Siemaszko, mówiąc: „Idź i bij tak, żeby trafić między oczy”, — odpowiedziałem: „że wystarczy tępy kulał, a tego narzędzia nie biorę”. Powiedziałem Gieslajtisowi, że mnie nie dopuszczą do Profesora Strońskiego, wówczas poszliśmy do bramy domu Nr. 1, przy ulicy Jagiellońskiej, gdzie Gieslajtis zaadresował kopertę do Prof. Strońskiego i włożył do niej próżny papier podaniowy. Przy bramie tej zebrała się cała bojówka około 30-tu osób, w tem byli Wasilewski, który przypuszczam, że jest urzędnikiem Magistratu, który polecił mi wziąć tę kopertę i udać się do hotelu Georges'a przyczem dodali mi Kalinowskiego Jana, polecając bić prof. Strońskiego. Kalinowski zaś miał trzymać drzwi otwarte do ucieczki. Gieslajtis opisał mi postać prof. Strońskiego, którego nie znałem”.

„Dnia 25 października roku bieżącego wieczorem byłem przy Strzelnicy, znajdującej się na placu przy ulicy Mickiewicza róg Placu Katedralnego, wówczas podszedł do mnie strzelec Olszewski, z propozycją udania się w niedzielę 26 października r. b. na obronę wiecu Bezparyjnego Bloku, mającego się odbyć w Sali Klubu Handlowo-Przemysłowego. 26-go b. m. byłem na tym wiecu, który odbył się spokojnie i po wiecu zażądałem od Olszewskiego zapłaty. Olszewski odmówił, poczem wracałem do domu ulicą Mickiewicza i koło hotelu Georges'a spotkałem Gieslajtis'a oraz Siemaszkę drukarza, którzy oświadczyli mi, że zaplaca dobrze, jeżeli pójde do hotelu Georges'a i ciężko skaleczę Strońskiego, tak żeby nie mógł wstać z miejsca, dawali mi przytem żelazną rękawiczkę. Rękawiczkę tę dał mi Siemaszko, mówiąc: „Idź i bij tak, żeby trafić między oczy”, — odpowiedziałem: „że wystarczy tępy kulał, a tego narzędzia nie biorę”. Powiedziałem Gieslajtisowi, że mnie nie dopuszczą do Profesora Strońskiego, wówczas poszliśmy do bramy domu Nr. 1, przy ulicy Jagiellońskiej, gdzie Gieslajtis zaadresował kopertę do Prof. Strońskiego i włożył do niej próżny papier podaniowy. Przy bramie tej zebrała się cała bojówka około 30-tu osób, w tem byli Wasilewski, który przypuszczam, że jest urzędnikiem Magistratu, który polecił mi wziąć tę kopertę i udać się do hotelu Georges'a przyczem dodali mi Kalinowskiego Jana, polecając bić prof. Strońskiego. Kalinowski zaś miał trzymać drzwi otwarte do ucieczki. Gieslajtis opisał mi postać prof. Strońskiego, którego nie znałem”.

„Dnia 25 października roku bieżącego wieczorem byłem przy Strzelnicy, znajdującej się na placu przy ulicy Mickiewicza róg Placu Katedralnego, wówczas podszedł do mnie strzelec Olszewski, z propozycją udania się w niedzielę 26 października r. b. na obronę wiecu Bezparyjnego Bloku, mającego się odbyć w Sali Klubu Handlowo-Przemysłowego. 26-go b. m. byłem na tym wiecu, który odbył się spokojnie i po wiecu zażądałem od Olszewskiego zapłaty. Olszewski odmówił, poczem wracałem do domu ulicą Mickiewicza i koło hotelu Georges'a spotkałem Gieslajtis'a oraz Siemaszkę drukarza, którzy oświadczyli mi, że zaplaca dobrze, jeżeli pójde do hotelu Georges'a i ciężko skaleczę Strońskiego, tak żeby nie mógł wstać z miejsca, dawali mi przytem żelazną rękawiczkę. Rękawiczkę tę dał mi Siemaszko, mówiąc: „Idź i bij tak, żeby trafić między oczy”, — odpowiedziałem: „że wystarczy tępy kulał, a tego narzędzia nie biorę”. Powiedziałem Gieslajtisowi, że mnie nie dopuszczą do Profesora Strońskiego, wówczas poszliśmy do bramy domu Nr. 1, przy ulicy Jagiellońskiej, gdzie Gieslajtis zaadresował kopertę do Prof. Strońskiego i włożył do niej próżny papier podaniowy. Przy bramie tej zebrała się cała bojówka około 30-tu osób, w tem byli Wasilewski, który przypuszczam, że jest urzędnikiem Magistratu, który polecił mi wziąć tę kopertę i udać się do hotelu Georges'a przyczem dodali mi Kalinowskiego Jana, polecając bić prof. Strońskiego. Kalinowski zaś miał trzymać drzwi otwarte do ucieczki. Gieslajtis opisał mi postać prof. Strońskiego, którego nie znałem”.

Z całej Polski. Po napadzie na redaktora Swirskiego.

W związku z napadem na redaktora naczelnego „Lwowskiego Kurjera Porannego” dr. Wład. Swirskiego — redakcji tego pisma donoszą z Czortkowa, że w poniedziałek w południe u p. Koszałki, dyrektora tamtejszego Banku Zaliczkowego, w którego domu zatrzymał się ranny, zjawił się niejaki Gamulkiewicz, przez dziwną losu omyłkę referent w starostwie, i zaczął mu robić ostre wymówki, że udzielił gościny dr. Swirskiemu. Dyr. Koszałka, który jest krewnym d-ra Swirskiego, odpowiedział burzliwym, iż jeszcze w Polsce wogóle rannym udziela się schronienia, a cóż dopiero krewnym. „Lwowski Kurjer Poranny” zwraca uwagę władz i prokuratora w Czortkowie, na to dziwne zachowanie p. Gamulkiewicza. Dr. Swirski został bowiem pozbawiony przez opryszków wszelkich dokumentów osobistych, napad zaszedł dnia poprzedniego o godz. 8 rano, a bandyci zniknęli w Czortkowie. Dlaczegoż więc p. Gamulkiewiczowi zależało na tem, aby dr. Swirski nie znalazł schronienia u kogoś, kto mógłby poświadczyć jego tożsamość?

„Dnia 25 października roku bieżącego wieczorem byłem przy Strzelnicy, znajdującej się na placu przy ulicy Mickiewicza róg Placu Katedralnego, wówczas podszedł do mnie strzelec Olszewski, z propozycją udania się w niedzielę 26 października r. b. na obronę wiecu Bezparyjnego Bloku, mającego się odbyć w Sali Klubu Handlowo-Przemysłowego. 26-go b. m. byłem na tym wiecu, który odbył się spokojnie i po wiecu zażądałem od Olszewskiego zapłaty. Olszewski odmówił, poczem wracałem do domu ulicą Mickiewicza i koło hotelu Georges'a spotkałem Gieslajtis'a oraz Siemaszkę drukarza, którzy oświadczyli mi, że zaplaca dobrze, jeżeli pójde do hotelu Georges'a i ciężko skaleczę Strońskiego, tak żeby nie mógł wstać z miejsca, dawali mi przytem żelazną rękawiczkę. Rękawiczkę tę dał mi Siemaszko, mówiąc: „Idź i bij tak, żeby trafić między oczy”, — odpowiedziałem: „że wystarczy tępy kulał, a tego narzędzia nie biorę”. Powiedziałem Gieslajtisowi, że mnie nie dopuszczą do Profesora Strońskiego, wówczas poszliśmy do bramy domu Nr. 1, przy ulicy Jagiellońskiej, gdzie Gieslajtis zaadresował kopertę do Prof. Strońskiego i włożył do niej próżny papier podaniowy. Przy bramie tej zebrała się cała bojówka około 30-tu osób, w tem byli Wasilewski, który przypuszczam, że jest urzędnikiem Magistratu, który polecił mi wziąć tę kopertę i udać się do hotelu Georges'a przyczem dodali mi Kalinowskiego Jana, polecając bić prof. Strońskiego. Kalinowski zaś miał trzymać drzwi otwarte do ucieczki. Gieslajtis opisał mi postać prof. Strońskiego, którego nie znałem”.

„Dnia 25 października roku bieżącego wieczorem byłem przy Strzelnicy, znajdującej się na placu przy ulicy Mickiewicza róg Placu Katedralnego, wówczas podszedł do mnie strzelec Olszewski, z propozycją udania się w niedzielę 26 października r. b. na obronę wiecu Bezparyjnego Bloku, mającego się odbyć w Sali Klubu Handlowo-Przemysłowego. 26-go b. m. byłem na tym wiecu, który odbył się spokojnie i po wiecu zażądałem od Olszewskiego zapłaty. Olszewski odmówił, poczem wracałem do domu ulicą Mickiewicza i koło hotelu Georges'a spotkałem Gieslajtis'a oraz Siemaszkę drukarza, którzy oświadczyli mi, że zaplaca dobrze, jeżeli pójde do hotelu Georges'a i ciężko skaleczę Strońskiego, tak żeby nie mógł wstać z miejsca, dawali mi przytem żelazną rękawiczkę. Rękawiczkę tę dał mi Siemaszko, mówiąc: „Idź i bij tak, żeby trafić między oczy”, — odpowiedziałem: „że wystarczy tępy kulał, a tego narzędzia nie biorę”. Powiedziałem Gieslajtisowi, że mnie nie dopuszczą do Profesora Strońskiego, wówczas poszliśmy do bramy domu Nr. 1, przy ulicy Jagiellońskiej, gdzie Gieslajtis zaadresował kopertę do Prof. Strońskiego i włożył do niej próżny papier podaniowy. Przy bramie tej zebrała się cała bojówka około 30-tu osób, w tem byli Wasilewski, który przypuszczam, że jest urzędnikiem Magistratu, który polecił mi wziąć tę kopertę i udać się do hotelu Georges'a przyczem dodali mi Kalinowskiego Jana, polecając bić prof. Strońskiego. Kalinowski zaś miał trzymać drzwi otwarte do ucieczki. Gieslajtis opisał mi postać prof. Strońskiego, którego nie znałem”.

„Dnia 25 października roku bieżącego wieczorem byłem przy Strzelnicy, znajdującej się na placu przy ulicy Mickiewicza róg Placu Katedralnego, wówczas podszedł do mnie strzelec Olszewski, z propozycją udania się w niedzielę 26 października r. b. na obronę wiecu Bezparyjnego Bloku, mającego się odbyć w Sali Klubu Handlowo-Przemysłowego. 26-go b. m. byłem na tym wiecu, który odbył się spokojnie i po wiecu zażądałem od Olszewskiego zapłaty. Olszewski odmówił, poczem wracałem do domu ulicą Mickiewicza i koło hotelu Georges'a spotkałem Gieslajtis'a oraz Siemaszkę drukarza, którzy oświadczyli mi, że zaplaca dobrze, jeżeli pójde do hotelu Georges'a i ciężko skaleczę Strońskiego, tak żeby nie mógł wstać z miejsca, dawali mi przytem żelazną rękawiczkę. Rękawiczkę tę dał mi Siemaszko, mówiąc: „Idź i bij tak, żeby trafić między oczy”, — odpowiedziałem: „że wystarczy tępy kulał, a tego narzędzia nie biorę”. Powiedziałem Gieslajtisowi, że mnie nie dopuszczą do Profesora Strońskiego, wówczas poszliśmy do bramy domu Nr. 1, przy ulicy Jagiellońskiej, gdzie Gieslajtis zaadresował kopertę do Prof. Strońskiego i włożył do niej próżny papier podaniowy. Przy bramie tej zebrała się cała bojówka około 30-tu osób, w tem byli Wasilewski, który przypuszczam, że jest urzędnikiem Magistratu, który polecił mi wziąć tę kopertę i udać się do hotelu Georges'a przyczem dodali mi Kalinowskiego Jana, polecając bić prof. Strońskiego. Kalinowski zaś miał trzymać drzwi otwarte do ucieczki. Gieslajtis opisał mi postać prof. Strońskiego, którego nie znałem”.

„Dnia 25 października roku bieżącego wieczorem byłem przy Strzelnicy, znajdującej się na placu przy ulicy Mickiewicza róg Placu Katedralnego, wówczas podszedł do mnie strzelec Olszewski, z propozycją udania się w niedzielę 26 października r. b. na obronę wiecu Bezparyjnego Bloku, mającego się odbyć w Sali Klubu Handlowo-Przemysłowego. 26-go b. m. byłem na tym wiecu, który odbył się spokojnie i po wiecu zażądałem od Olszewskiego zapłaty. Olszewski odmówił, poczem wracałem do domu ulicą Mickiewicza i koło hotelu Georges'a spotkałem Gieslajtis'a oraz Siemaszkę drukarza, którzy oświadczyli mi, że zaplaca dobrze, jeżeli pójde do hotelu Georges'a i ciężko skaleczę Strońskiego, tak żeby nie mógł wstać z miejsca, dawali mi przytem żelazną rękawiczkę. Rękawiczkę tę dał mi Siemaszko, mówiąc: „Idź i bij tak, żeby trafić między oczy”, — odpowiedziałem: „że wystarczy tępy kulał, a tego narzędzia nie biorę”. Powiedziałem Gieslajtisowi, że mnie nie dopuszczą do Profesora Strońskiego, wówczas poszliśmy do bramy domu Nr. 1, przy ulicy Jagiellońskiej, gdzie Gieslajtis zaadresował kopertę do Prof. Strońskiego i włożył do niej próżny papier podaniowy. Przy bramie tej zebrała się cała bojówka około 30-tu osób, w tem byli Wasilewski, który przypuszczam, że jest urzędnikiem Magistratu, który polecił mi wziąć tę kopertę i udać się do hotelu Georges'a przyczem dodali mi Kalinowskiego Jana, polecając bić prof. Strońskiego. Kalinowski zaś miał trzymać drzwi otwarte do ucieczki. Gieslajtis opisał mi postać prof. Strońskiego, którego nie znałem”.

„Dnia 25 października roku bieżącego wieczorem byłem przy Strzelnicy, znajdującej się na placu przy ulicy Mickiewicza róg Placu Katedralnego, wówczas podszedł do mnie strzelec Olszewski, z propozycją udania się w niedzielę 26 października r. b. na obronę wiecu Bezparyjnego Bloku, mającego się odbyć w Sali Klubu Handlowo-Przemysłowego. 26-go b. m. byłem na tym wiecu, który odbył się spokojnie i po wiecu zażądałem od Olszewskiego zapłaty. Olszewski odmówił, poczem wracałem do domu ulicą Mickiewicza i koło hotelu Georges'a spotkałem Gieslajtis'a oraz Siemaszkę drukarza, którzy oświadczyli mi, że zaplaca dobrze, jeżeli pójde do hotelu Georges'a i ciężko skaleczę Strońskiego, tak żeby nie mógł wstać z miejsca, dawali mi przytem żelazną rękawiczkę. Rękawiczkę tę dał mi Siemaszko, mówiąc: „Idź i bij tak, żeby trafić między oczy”, — odpowiedziałem: „że wystarczy tępy kulał, a tego narzędzia nie biorę”. Powiedziałem Gieslajtisowi, że mnie nie dopuszczą do Profesora Strońskiego, wówczas poszliśmy do bramy domu Nr. 1, przy ulicy Jagiellońskiej, gdzie Gieslajtis zaadresował kopertę do Prof. Strońskiego i włożył do niej próżny papier podaniowy. Przy bramie tej zebrała się cała bojówka około 30-tu osób, w tem byli Wasilewski, który przypuszczam, że jest urzędnikiem Magistratu, który polecił mi wziąć tę kopertę i udać się do hotelu Georges'a przyczem dodali mi Kalinowskiego Jana, polecając bić prof. Strońskiego. Kalinowski zaś miał trzymać drzwi otwarte do ucieczki. Gieslajtis opisał mi postać prof. Strońskiego, którego nie znałem”.

„Dnia 25 października roku bieżącego wieczorem byłem przy Strzelnicy, znajdującej się na placu przy ulicy Mickiewicza róg Placu Katedralnego, wówczas podszedł do mnie strzelec Olszewski, z propozycją udania się w niedzielę 26 października r. b. na obronę wiecu Bezparyjnego Bloku, mającego się odbyć w Sali Klubu Handlowo-Przemysłowego. 26-go b. m. byłem na tym wiecu, który odbył się spokojnie i po wiecu zażądałem od Olszewskiego zapłaty. Olszewski odmówił, poczem wracałem do domu ulicą Mickiewicza i koło hotelu Georges'a spotkałem Gieslajtis'a oraz Siemaszkę drukarza, którzy oświadczyli mi, że zaplaca dobrze, jeżeli pójde do hotelu Georges'a i ciężko skaleczę Strońskiego, tak żeby nie mógł wstać z miejsca, dawali mi przytem żelazną rękawiczkę. Rękawiczkę tę dał mi Siemaszko, mówiąc: „Idź i bij tak, żeby trafić między oczy”, — odpowiedziałem: „że wystarczy tępy kulał, a tego narzędzia nie biorę”. Powiedziałem Gieslajtisowi, że mnie nie dopuszczą do Profesora Strońskiego, wówczas poszliśmy do bramy domu Nr. 1, przy ulicy Jagiellońskiej, gdzie Gieslajtis zaadresował kopertę do Prof. Strońskiego i włożył do niej próżny papier podaniowy. Przy bramie tej zebrała się cała bojówka około 30-tu osób, w tem byli Wasilewski, który przypuszczam, że jest urzędnikiem Magistratu, który polecił mi wziąć tę kopertę i udać się do hotelu Georges'a przyczem dodali mi Kalinowskiego Jana, polecając bić prof. Strońskiego. Kalinowski zaś miał trzymać drzwi otwarte do ucieczki. Gieslajtis opisał mi postać prof. Strońskiego, którego nie znałem”.

„Dnia 25 października roku bieżącego wieczorem byłem przy Strzelnicy, znajdującej się na placu przy ulicy Mickiewicza róg Placu Katedralnego, wówczas podszedł do mnie strzelec Olszewski, z propozycją udania się w niedzielę 26 października r. b. na obronę wiecu Bezparyjnego Bloku, mającego się odbyć w Sali Klubu Handlowo-Przemysłowego. 26-go b. m. byłem na tym wiecu, który odbył się spokojnie i po wiecu zażądałem od Olszewskiego zapłaty. Olszewski odmówił, poczem wracałem do domu ulicą Mickiewicza i koło hotelu Georges'a spotkałem Gieslajtis'a oraz Siemaszkę drukarza, którzy oświadczyli mi, że zaplaca dobrze, jeżeli pójde do hotelu Georges'a i ciężko skaleczę Strońskiego, tak żeby nie mógł wstać z miejsca, dawali mi przytem żelazną rękawiczkę. Rękawiczkę tę dał mi Siemaszko, mówiąc: „Idź i bij tak, żeby trafić między oczy”, — odpowiedziałem: „że wystarczy tępy kulał, a tego narzędzia nie biorę”. Powiedziałem Gieslajtisowi, że mnie nie dopuszczą do Profesora Strońskiego, wówczas poszliśmy do bramy domu Nr. 1, przy ulicy Jagiellońskiej, gdzie Gieslajtis zaadresował kopertę do Prof. Strońskiego i włożył do niej próżny papier podaniowy. Przy bramie tej zebrała się cała bojówka około 30-tu osób, w tem byli Wasilewski, który przypuszczam, że jest urzędnikiem Magistratu, który polecił mi wziąć tę kopertę i udać się do hotelu Georges'a przyczem dodali mi Kalinowskiego Jana, polecając bić prof. Strońskiego. Kalinowski zaś miał trzymać drzwi otwarte do ucieczki. Gieslajtis opisał mi postać prof. Strońskiego, którego nie znałem”.

„Dnia 25 października roku bieżącego wieczorem byłem przy Strzelnicy, znajdującej się na placu przy ulicy Mickiewicza róg Placu Katedralnego, wówczas podszedł do mnie strzelec Olszewski, z propozycją udania się w niedzielę 26 października r. b. na obronę wiecu Bezparyjnego Bloku, mającego się odbyć w Sali Klubu Handlowo-Przemysłowego. 26-go b. m. byłem na tym wiecu, który odbył się spokojnie i po wiecu zażądałem od Olszewskiego zapłaty. Olszewski odmówił, poczem wracałem do domu ulicą Mickiewicza i koło hotelu Georges'a spotkałem Gieslajtis'a oraz Siemaszkę drukarza, którzy oświadczyli mi, że zaplaca dobrze, jeżeli pójde do hotelu Georges'a i ciężko skaleczę Strońskiego, tak żeby nie mógł wstać z miejsca, dawali mi przytem żelazną rękawiczkę. Rękawiczkę tę dał mi Siemaszko, mówiąc: „Idź i bij tak, żeby trafić między oczy”, — odpowiedziałem: „że wystarczy tępy kulał, a tego narzędzia nie biorę”. Powiedziałem Gieslajtisowi, że mnie nie dopuszczą do Profesora Strońskiego, wówczas poszliśmy do bramy domu Nr. 1, przy ulicy Jagiellońskiej, gdzie Gieslajtis zaadresował kopertę do Prof. Strońskiego i włożył do niej próżny papier podaniowy. Przy bramie tej zebrała się cała bojówka około 30-tu osób, w tem byli Wasilewski, który przypuszczam, że jest urzędnikiem Magistratu, który polecił mi wziąć tę kopertę i udać się do hotelu Georges'a przyczem dodali mi Kalinowskiego Jana, polecając bić prof. Strońskiego. Kalinowski zaś miał trzymać drzwi otwarte do ucieczki. Gieslajtis opisał mi postać prof. Strońskiego, którego nie znałem”.

„Dnia 25 października roku bieżącego wieczorem byłem przy Strzelnicy, znajdującej się na placu przy ulicy Mickiewicza róg Placu Katedralnego, wówczas podszedł do mnie strzelec Olszewski, z propozycją udania się w niedzielę 26 października r. b. na obronę wiecu Bezparyjnego Bloku, mającego się odbyć w Sali Klubu Handlowo-Przemysłowego. 26-go b. m. byłem na tym wiecu, który odbył się spokojnie i po wiecu zażądałem od Olszewskiego zapłaty. Olszewski odmówił, poczem wracałem do domu ulicą Mickiewicza i koło hotelu Georges'a spotkałem Gieslajtis'a oraz Siemaszkę drukarza, którzy oświadczyli mi, że zaplaca dobrze, jeżeli pójde do hotelu Georges'a i ciężko skaleczę Strońskiego, tak żeby nie mógł wstać z miejsca, dawali mi przytem żelazną rękawiczkę. Rękawiczkę tę dał mi Siemaszko, mówiąc: „Idź i bij tak, żeby trafić między oczy”, — odpowiedziałem: „że wystarczy tępy kulał, a tego narzędzia nie biorę”. Powiedziałem Gieslajtisowi, że mnie nie dopuszczą do Profesora Strońskiego, wówczas poszliśmy do bramy domu Nr. 1, przy ulicy Jagiellońskiej, gdzie Gieslajtis zaadresował kopertę do Prof. Strońskiego i włożył do niej próżny papier podaniowy. Przy bramie tej zebrała się cała bojówka około 30-tu osób, w tem byli Wasilewski, który przypuszczam, że jest urzędnikiem Magistratu, który polecił mi wziąć tę kopertę i udać się do hotelu Georges'a przyczem dodali mi Kalinowskiego Jana, polecając bić prof. Strońskiego. Kalinowski zaś miał trzymać drzwi otwarte do ucieczki. Gieslajtis opisał mi postać prof. Strońskiego, którego nie znałem”.

„Dnia 25 października roku bieżącego wieczorem byłem przy Strzelnicy, znajdującej się na placu przy ulicy Mickiewicza róg Placu Katedralnego, wówczas podszedł do mnie strzelec Olszewski, z propozycją udania się w niedzielę 26 października r. b. na obronę wiecu Bezparyjnego Bloku, mającego się odbyć w Sali Klubu Handlowo-Przemysłowego. 26-go b. m. byłem na tym wiecu, który odbył się spokojnie i po wiecu zażądałem od Olszewskiego zapłaty. Olszewski odmówił, poczem wracałem do domu ulicą Mickiewicza i koło hotelu Georges'a spotkałem Gieslajtis'a oraz Siemaszkę drukarza, którzy oświadczyli mi, że zaplaca dobrze, jeżeli pójde do hotelu Georges'a i ciężko skaleczę Strońskiego, tak żeby nie mógł wstać z miejsca, dawali mi przytem żelazną rękawiczkę. Rękawiczkę tę dał mi Siemaszko, mówiąc: „Idź i bij tak, żeby trafić między oczy”, — odpowiedziałem: „że wystarczy tępy kulał, a tego narzędzia nie biorę”. Powiedziałem Gieslajtisowi, że mnie nie dopuszczą do Profesora Strońskiego, wówczas poszliśmy do bramy domu Nr. 1, przy ulicy Jagiellońskiej, gdzie Gieslajtis zaadresował kopertę do Prof. Strońskiego i włożył do niej próżny papier podaniowy. Przy bramie tej zebrała się cała bojówka około 30-tu osób, w tem byli Wasilewski, który przypuszczam, że jest urzędnikiem Magistratu, który polecił mi wziąć tę kopertę i udać się do hotelu Georges'a przyczem dodali mi Kalinowskiego Jana, polecając bić prof. Strońskiego. Kalinowski zaś miał trzymać drzwi otwarte do ucieczki. Gieslajtis opisał mi postać prof. Strońskiego, którego nie znałem”.

„Dnia 25 października roku bieżącego wieczorem byłem przy Strzelnicy, znajdującej się na placu przy ulicy Mickiewicza róg Placu Katedralnego, wówczas podszedł do mnie strzelec Olszewski, z propozycją udania się w niedzielę 26 października r. b. na obronę wiecu Bezparyjnego Bloku, mającego się odbyć w Sali Klubu Handlowo-Przemysłowego. 26-go b. m. byłem na tym wiecu, który odbył się spokojnie i po wiecu zażądałem od Olszewskiego zapłaty. Olszewski odmówił, poczem wracałem do domu ulicą Mickiewicza i koło hotelu Georges'a spotkałem Gieslajtis'a oraz Siemaszkę drukarza, którzy oświadczyli mi, że zaplaca dobrze, jeżeli pójde do hotelu Georges'a i ciężko skaleczę Strońskiego, tak żeby nie mógł wstać z miejsca, dawali mi przytem żelazną rękawiczkę. Rękawiczkę tę dał mi Siemaszko, mówiąc: „Idź i bij tak, żeby trafić między oczy”, — odpowiedziałem: „że wystarczy tępy kulał, a tego narzędzia nie biorę”. Powiedziałem Gieslajtisowi, że mnie nie dopuszczą do Profesora Strońskiego, wówczas poszliśmy do bramy domu Nr. 1, przy ulicy Jagiellońskiej, gdzie Gieslajtis zaadresował kopertę do Prof. Strońskiego i włożył do niej próżny papier podaniowy. Przy bramie tej zebrała się cała bojówka około 30-tu osób, w tem byli Wasilewski, który przypuszczam, że jest urzędnikiem Magistratu, który polecił mi wziąć tę kopertę i udać się do hotelu Georges'a przyczem dodali mi Kalinowskiego Jana, polecając bić prof. Strońskiego. Kalinowski zaś miał trzymać drzwi otwarte do ucieczki. Gieslajtis opisał mi postać prof. Strońskiego, którego nie znałem”.

„Dnia 25 października roku bieżącego wieczorem byłem przy Strzelnicy, znajdującej się na placu przy ulicy Mickiewicza róg Placu Katedralnego, wówczas podszedł do mnie strzelec Olszewski, z propozycją udania się w niedzielę 26 października r. b. na obronę wiecu Bezparyjnego Bloku, mającego się odbyć w Sali Klubu Handlowo-Przemysłowego. 26-go b. m. byłem na tym wiecu, który odbył się spokojnie i po wiecu zażądałem od Olszewskiego zapłaty. Olszewski odmówił, poczem wracałem do domu ulicą Mickiewicza i koło hotelu Georges'a spotkałem Gieslajtis'a oraz Siemaszkę drukarza, którzy oświadczyli mi, że zaplaca dobrze, jeżeli pójde do hotelu Georges'a i ciężko skaleczę Strońskiego, tak żeby nie mógł wstać z

Kronika Przedwyborcza.

Zebrań i wiece listy Nr. 4.

W ubiegłą sobotę i niedzielę odbyło się kilkanaście zgromadzeń przedwyborczych w Wilnie i w pow. wileńskim, urządzonych przez Narodowy Komitet Wyborczy. Wszędzie zgromadzenia były liczne i wszędzie wyborcy z wielką uwagą i zainteresowaniem przyjmowali wywody przemawiających.

W kilku wypadkach, jak naprz. w Wilnie, na wiecach przy ul. Dominikańskiej 4, przy ul. Konarskiego 33, w Szanach i w Nowej Wacie, nieliczne grupy nastawianych specjalistów agitatorów B. B., próbowali wywoływać zamieszanie i zrywać zebrania.

Wszędzie jednak bez wyjątku, zgromadzenia likwidowały wywołane zajścia i nie pozwalały na zakłócenie spokoju.

Z szeregu zgromadzeń z ubiegłych kilku tygodni, trzeba zanotować ogromną zmianę nastrojów ludności przeciw B. B., w porównaniu z okresem wyborczym 1928 r. W szczególności jest ta zmiana jaskrawa na wsi. Nigdzie niemal w wioskach i miasteczkach

B. B. niema wśród ludności rolniczej zwolenników.

Tak samo straciły sympatie radykalne stronnictwa chłopskie. Bardzo wyraźne jest przesunięcie się nastrojów ku obozowi narodowemu.

Zabiegi o łaskę sanacji.

W ubiegłym tygodniu odbyło się w Wilnie kilka zebrań przedwyborczych duchowieństwa i ludności prawosławnej, na których odpowiednie referaty wygłaszali: członek konsystorza prawosławno-duchowny Kuszniw, oraz rektor seminarjum duchownego Tućzemskiej.

Na wniosek duchownego Kuszniwa uchwalono domagać się jawnych wyborów do Sejmu i Senatu.

Następnie rektor, duchowny Tućzewski, wygłosił referat, skierowany przeciwko wrogom obecnego rządu i państwa.

W końcu uchwalono wystąpić depeszą do ministra Czerwinkiego z podziękowaniem i uznaniem za dotychczasowe stanowisko obecnego rządu w sprawach kościoła prawosławnego w Polsce.

DZIŚ
w RADJO

GODZ. 19-50
Opera
Borys Godunow.

wyłosił pogadankę o swych bogatych wrażeń z tegorocznego obchodu stulecia niepodległości Belgii. W drugiej części wieczoru grać będzie na fortepianie p. J. Wokulska-Piotrowiczowa.

Posiedzenie Wil. Oddz. Polsk. Tow. Psychiatrycznego odbędzie się we środę dnia 5 b. m. o godz. 8 ej wieczór w Auditorjum Kliniki Neurologicznej (szpital św. Jakóba) z następującym porządkiem dziennym: dr. Wirszubiński: Przypadek operowanego guza mózgu; Sprawozdanie Zarządu; Wybory nowego Zarządu.

Z życia prawosławnego.

Narady w sprawie zwrotu B. kościołom katolickim. Wśród duchowieństwa prawosławnego panuje zaniepokojenie z powodu mających się odbyć w sądach spraw o zwrot kościołowi katolickiemu cerkwi prawosławnych, zabranych przez zaborców. Z związku z tem w Warszawie przy kurji metropolity prawosławnego odbyła się poufna narada z udziałem adwokatów, którzy będą bronić prawa własności kościoła prawosławnego.

Z diecezji wileńskiej w tych naradach brał udział radca prawny konsystorza prawosławnego adwokat Kozłowski, oraz obrońca praw własności kościoła prawosławnego adwokat Krzyżanowski.

Odczyty.

Z T-wa Eugenicznego (walki ze zwyrodnieniem rasy). Dn. 6 listopada w lokalu poradni eugenicznej (ul. Żeligowskiego 4) prof. Z. Hryniewicz wygłosił odczyt na temat „Długość życia, starość, przyczyna starości”. Początek o g. 6 w. Wstęp wolny.

Różne.

Poszukuje rodziny. Sachonówna Marja, urodz. 27.1.1910 r. w Pochyle, jako dziecko bezdomne, przegarnięte przez Polski Czerwony Krzyż w r. 1919 na froncie bolszewickim i wychowana tutaj przez uczciwych ludzi, poszukuje rodziny swojej. Ktoby znał jej rodziców lub krewnych, zechce skierować wiadomość pod adresem: ks. dziekan Sniatała, Dobrzyca, pow. Krotoszyn, — Wielkopolska.

Kronika policyjna.

Zdemaskowanie „duchów” z ul. Szawelskiej. Przed miesiącem donosiłmy, iż w domu krawca M. Dandesa przy ul. Szawelskiej strażą „duchów”.

Wszelkie próby ujawnienia „tajemniczej sprawy” nie dawały żadnych wyników. O przetrzymaniu krawca nocował nawet funkcjonariusze policji. Dandesa w ciągu miesiąca nie spał, zmierzniał i rozchorował się, gdyż ustawicznie nawiedzali go „duchy”.

Dopiero onegdaj udało się trafić na ślad „duchów”. „Duchem” okazała się sąsiadka krawca Fania Puwkin, która strasząc go, usiłowała w ten sposób oryginalny sposób wyeksmitować biednego krawca.

Dandesa Puwkinową zaskarżył do Sądu.

Żniwo „pajęczara”. W dniu 2 b. m. Iwanowska Marja, Portowa 10 zameldowała, że ze strychu skradziono różną bieliznę męską, damską, oraz pościelową na sumę 1130 złotych.

Kradzież futra. W dniu 1 b. m. Gorfejn Estera, Stefańska 24 zameldowała o kradzieży futra męskiego na liścach, oraz innych rzeczy wartości 900 złotych.

Kradzieże. W dniu 2 b. m. Kościukiewicz Stefan, Krakowska 24 zameldował o kradzieży na skądzie jego sublokatora Godlewskiego Władysława i Regyniuna Berki różnej garderoby wartości 600 złotych.

W dniu 1 b. m. Zeluściński Julian, Sosnowa 34 zameldował o kradzieży garderoby męskiej i damskiej wartości 590 złotych.

a odmowę papierosa nożem w usta. W dniu 31 października Michniewicz Aleksander, Wilkomińska 28 przechodząc po tejże ulicy został zatrzymany przez 3 nieznanych osobników, którzy zażądali o niego papierosa, gdyż Michniewicz odmówił jeden z osobników uderzył Michniewicza nożem w usta. Posterunkowy Gałliński Franciszek zatrzymał 2 osobników, którzy się nazwali Fochtem Witoldem, Zwierzyniecka 4 i Radzinem Michałem, Wilkomińska 33 Michniewicz sam udał się do Pogotowia Ratunkowego, gdzie lekarz stwierdził ciężkie uszkodzenie ciała.

Fechunek ulanski w restauracji. W dniu 31 października szeregowa 1 15 p. p. leg., oraz 4 pułku ulanów będąc w restauracji przy ul. Kalwaryjskiej Nr. 84 wszczęli pomiędzy sobą bójkę. Jeden z ulanów usiłował ciąć szabłą swych przeciwników. Posterunkowy Radnicki wezwał patrol wojskowy. Na wiek patrolu awanturujący się zaczęli uciekać. Przez patrol oddana została salwa w górę w celu zatrzymania uciekających. Dochodzenie prowadzi poster. Żandarmerji Wojskowej.

POLSKIE RADJO WILNO.

Fala 368 mtr.
Program:
Wtorek, dnia 4 listopada 1930 r.
11.58. Czas.
17.40. Koncert popularny (płyty).
13.00. Komunikat meteorologiczny.
13.50. „Polityka popierania eksportu w Polsce” — odcz. z Warsz.
16.15. Audycja dla dzieci.
16.45. Koncert dla młodzieży (płyty).
17.15. „Drewno w życiu roślin” — odcz. wygl. dr. K. Roupert.
17.45. Koncert popołudniowy.
18.45. Kom. Akad. Aeroklubu.
19.10. Kom. rolnicze.
19.25. Muzyka z płyt.
19.35. Pras. dzien. radj. z Warsz.
19.50. Opera „Borys Godunow” Mussorgskiego. Trausm. z Warszawy.

Co nowego w Radjo.

Opera rosyjskiego kompozytora M. Mussorgskiego p. t. „Borys Godunow”, którą usłyszymy z Opery Warszawskiej dziś, „jest poniekąd osnutą na tle dzie-

jów polskich, przedstawia bowiem historję Dymitra Samozwańca. Jeden akt „Borysa” odgrywa się w Sandomierzu na dworze Mniszców. Barwna, wyrazista i groźna muzyka Mussorgskiego długo nie miała uznania. Niedawno dopiero obiegła cały świat. Partję tytułową wykona p. A. Michalowski, partję Samozwańca mistrz Ignacy Dygas.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski na Pohulance. Przedstawienie popularne po cenach najniższych od 30 gr. Szerriffa „Kres wdrowki”.

Skrypcze Jesienne. W końcu bieżącego tygodnia wchodzi na repertuar Teatru na Pohulance głośna sztuka rosyjska Surguczewa „Skrypcze Jesienne”.

Teatr Miejski w „Lutni”. Przedstawienie popularne po cenach najniższych od 30 gr. „Pierwsza pani Frazerowa”.

„Nie! rzucaj mnie Madame”. W czwartek odbędzie się premiera najnowszej komedji S. Kiedrzyńskiego „Nie! rzucaj mnie Madame”.

Koncert L. Sobinowa. Znako- mity śpiewak operowy o sławie wszech- światowej L. Sobinow wystąpi w Wilnie raz jeden tylko w środę 12 b. m. w Teatrze „Lutnia” przy współudziale wybitnego pianisty B. Sobinowa.

Z sali sądowej.

Tragiczny epilog zatargu.

We wsi Gradowszczyzna, pow. lidzkiego powstał zatarg między dwiema parami służby folwarcznej, a mianowicie Bronisławem Szabelskim i Filomeną Taraszkiewiczówną z jednej a Józefem Sienkiewiczem i Anną Janminówną z drugiej strony.

W ciągu 18 września ub. r. rozegrały się dwukrotnie między powaśnionymi ostre scysje, z których druga zakończyła się tragicznie.

Oto w wyniku poprzedniego zajścia, Janminówna, ujrawszy z dziedzińca Szabelskiego w jego mieszkaniu, wszczęła z nim ponownie kłótnię, wymyślając mu przez otwarte okno.

Obecna przy tem Taraszkiewiczówna, chcąc zażegnać awanturę, wspięła się na łóżko stojące pod oknem i usiłowała zaslonić okno, przegradzając tym sposobem powaśnionych.

W tym trakcie jednak ugodzona została w twarz dużym kamieniem, który, jak się okazało, rzucił z zewnątrz do mieszkania przybyły na pomoc Janminównie Sienkiewicz.

Kamień ugodził Taraszkiewiczównę w lewe oko, powodując wypadnięcie tęczywki, a wobec tego utratę wzroku i oszpecenie twarzy.

Do odpowiedzialności prawnej pociągnięto Sienkiewicza za zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała (art. 467 cz. I k. k.).

Sienkiewicz do winy nie przyznał się, dając wykrętne wyjaśnienie.

Przewód sądowy jednakże potwierdził w zupełności oskarżenie, a wobec tego sąd w składzie wice-prezesa wydz. karn. p. M. Kadziszkiwicza oraz pp. sędziów St. Milaszczywicza i W. Brozowskiego uznał oskarżonego Sienkiewicza za winnego dokonania zarzuczonego mu przestępstwa i skazał go na osadzenie w ciężkim więzieniu przy lat 5.

Na rzecz poszkodowanej Taraszkiewiczówny, tytułem zwrotu kosztów leczenia, od skazanego Sienkiewicza przysądzone 810 zł. z procentami i kosztami za prowadzenie sprawy. K o s.

Drobne wiadomości.

Areszt przemytników.

CIECHANÓW. (Pat.) Wczoraj na szosie Ciechanów Przasnysz został zatrzymany przez funkcjonariuszy straży granicznej i policji podejrzany samochód, który, jak się okazało zawierał partję towaru, przemyconego z Niemiec, wartości około 40 tys. zł. W związku z tem aresztowano 4 osoby.

Obława w Paryżu.

PARYŻ. (Pat.) W czasie przeprowadzonej wczoraj wieczorem obławy, policja aresztowała 113 osób, wśród nich 99 Włochów. Trzy osoby zatrzymano w więzieniu za różne przekroczenia, 6 Włochów komunistów wydano, 48 osób zostało odstawionych do granicy.

S. O. S.

SAN FRANCISCO. (Pat.) Przekazana tu radiodepesza podaje, że japoński parowiec transportowy „Seiyomaru” o pojemności 6.650 tonn, którego załoga składa się z 40 ludzi, znajduje się w niebezpieczeństwie. Parowiec stracił ster i pochylił się jednym bokiem. Parowiec ma się znajdować na południo-zachód od wysp Aleuckich. Parowiec „Kalifornja” popędził zagrożonemu statkowi na pomoc, kilkunastu jednak poszukiwania pozostały bezskuteczne.

Tunel do Kanady.

WINDSOR. (Ontario) (Pat.) Otwarty został pierwszy tunel pomiędzy Stanami Zjedn. a Kanadą. Łączy on miasta Detroit i Windsor. Przez naciśnięcie guzika w Białym Domu prezydent Hoover uderzył w gong, umieszczone u wylotów tunelu, oznajmiając w ten sposób o otwarciu go dla publiczności. Tunel przechodzi pod rzeką Detroit.

Katastrofa na morzu.

BERLIN. (Pat.) Według nadeszłych tu wiadomości z Bremy, wczoraj na morzu Północnym nastąpiło zderzenie dwóch parowców. Jadący we mgle parowiec handlowo-pasażerski „Wahehe” najeżdżał na parowiec rybacki „Kangeon”, rozdzierając go kompletnie. Parowiec rybacki natychmiast poszedł pod wodę. Z pozostałych 12 osób, znajdujących się na pokładzie, 6 utonęło. Pozostałych 6 przyjął na swój pokład statek pasażerski i dostawił do Rotterdamu. Parowiec rybacki wracał z Islandji po polowie ryb, parowiec pasażerski i znajdował się w drodze do wysp Kanaryjskich.

Z kraju.

Odświeżenie pomnika bohatera z pod Krechowic.

W niedzielę dnia 2 b. m. w lasach puszczy Deniskowickiej niedaleko leśniczówki „Dub” odświeżony został pomnik poświęcony pamięci pierwszego dowódcy i szefa pierwszego pułku ulanów kawalera „Wirtuti Militari” bohatera z pod Krechowic i obrońcy Stanisławowa ś. p. pułk. Bolesława Mościckiego, który zabity został w lutym 1918 r., kiedy przedzierał się z rozkazem pierwszego korpusu do Rady Regencyjnej. Pomnik ma kształt dużych rozmiarów żelaznego krzyża, wnie sionego na kopcu z kamieni. Mszę św. przy ołtarzu polowym odprawił ks. biskup Bandurski. Przemawiali składając wieńce u pomnika ks. Albrecht Radziwiłł, fundator pomnika, następnie gen. Trojanowski, dowódca O. K. Brześć w imieniu ministra spraw wojskowych, zastępca dowódcy 1 pułku ulanów Krechowickich, który w swem przemówieniu podkreślił, iż ś. p. Bolesław Mościcki całem swem życiem akcentował nutę wesela, to też na pogrzebie jego grany był nie marsz pogrzebowy lecz dziarski marsz ulanski „Ulani, malowane dzieci”. Kolejno zabierali głos i składali wieńce delegat p. wojewody wileńskiego, jako prezesa Naczelny p. Stanisław Staniewicz, b. ulan 1 pułku ulanów Krechowickich, dalej dowódca brygady kawalerji z Baranowicz gen. Skotnicki w imieniu brygady, gen. Warakiewicz, dowódca brygady Suwałki, składając jednocześnie wieńce w imieniu 2 pułku ulanów, wreszcie przemawiając przedstawiciel prawosławnej parafji deniskowickiej, w końcu zaś p. Bisping, jako jedna z tych ostatnich osób, które widziały i żegnały pułk. Mościckiego niedaleko od leśniczówki „Dub”.

Honory wojskowe w czasie uroczystości oddał szwadron 27 pułku ulanów, szwadron K. O. P., kompanja K. O. P., oddział piechoty, oddział artylerji, kawalerji i związku uczestników 1 korpusu z Wilna.

Wielki pożar w m. Świrze.

Onegdaj w m. Świrze pow. Święciańskiego z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar. Pastwą płomieni padło 6 gospodarstw oraz kilka domów mieszkalnych. W czasie akcji ratunkowej został ciężko przynięciony padającym murem mieszkaniec m. Świra Wojciech Pietraszkiewicz, którego w stanie beznadziejnym umieszczono w szpitalu. Kilka osób doznało poparzenia.

Zabudowania i składy kupca Świrskiego spłonęły doszczętnie, Świrski oblicza straty na przeszło 100 tys. zł.

Pożar po kilku godzinach został umiejscowiony przy pomocy 4 straży ogniowych.

Ogólne straty sięgają z górą 200.000 zł. Władze śledcze badają przyczynę pożaru. (g)

Tragiczne polowanie.

Wczoraj podczas polowania w lesie w pobliżu Czarnego Boru, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie, p. J. Gintowt-Dziewaltowski demonstrując wobec kolegów ładną strzelbę spowodował wystrzał, raniąc się ciężko w płuca. W stanie ciężkim p. Dziewaltowski przewieziono do szpitala Sw. Jakóba. (d)

Fatalny strzał na polowaniu pod Ejszyszkami.

W lasach gminy ejszyskiej ukazał się dzik. Nie uszło to uwagi kilku zapalczywych myśliwych, którzy już oddawna mieli ochotę zapolować na grubszego zwierza. Rada w radę i została zorganizowana zasadzka na dzika. W nocy z 29 na 30 października wybrało się ich trzech na czele z zawodowym kłusownikiem Józefem Misurą z Huty Lisiczańskie. Stanowiska zostały obsadzone przez każdego z myśliwych, którzy z wielką uwagą oczekiwali ukazania się zwierza.

Po kilkugodzinnem oczekiwaniu, zaszleściło się w zaroślach. Wprawne ucho Misury w lot podchwyciło podejrzany szmer, a gdy zobaczył czarną masę zmierzającą w kierunku nabytej kuli i wypalił. Kula dosięgła ofiarę, o czym w krótkie przekołał myśliwego przeraźliwy krzyk, wołający o raunek.

Największy 100% dźwiękowiec

Parada Miłości

z ulubieństwem śpiewakiem

M. Chevallier

I Jeanette Mac Donald
krótkie w kinie „HOLLYWOOD”.

Zdemonowany Misiuro podbiegł do miejsca, skąd dochodził go słaby już głos i o zgrozo, ujrzał swego szwagra Jana Łukaszcwicza tarzającego się w łusce krwi. Teraz dopiero Misiuro zrozumiał, że miast dzika celnym strzałem położył na miejscu trupem swego rodzonego szwagra.

Łukaszcwicz brał czynny udział w zasadzce na dzika. Lecz gdy mu się sprzyrzyło stać na jednym i tem samym stanowisku, postanowił zmienić miejsce i ten krok nierozważny przypłacił życiem. Zamiast trofeów myśliwskich, Misiuro przywiózł trupa swego szwagra do domu, sam zaś udał się na Posterunek P. P. w Ejszyszkach, gdzie zameldował o powyższym wypadku komendantowi policji. Tutaj odebrano Misiurze nielegalnie posiadaną pojedynkę i spisano protokół, zaś sprawę skierowano do p. prokuratora.

Uroczystości kościelne w Byteniu.

Dnia 14 listopada w Byteniu (pow. Słonimski) odbędzie się doroczna uroczystość św. Józefa patrona miasta Byten, który tu niedługo był prezesem klasztoru Byteńskiego.

Porządek nabożeństwa jest następujący:

Czwartek dn. 13 listopada Uroczystość Nieszpory o godz. 4 po poł. Piątek 14 listopada prymarsja o godz. 6 rano, Uroczysta Liturgia Wschodnia o godz. 9 rano odprawia oo. Jezuiti z Alibertyna, suma o godz. 11, nieszpory o godz. 3 po poł.

Budująca się po kasacie parafja Byteńska położona wśród morza prawosławnych, dawnych katolików, jest placówką misyjną. Niema środków na zakup niezbędnych przedmiotów potrzebnych do odprawiania nabożeństw jako to: kielicha, mszału, monstrancji, ornatów, kapy, alby, komż, bielizny, lichtarzy, chórągwi i t. d. co ogromnie utrudnia pracę duszpasterską. Zwracam się z gorącą prośbą do wszystkich katolików prosząc o zaangażowanie brakujących przedmiotów Kościołowi Byteńskiemu.

Ofiary proszę nadsyłać pod adresem: Ks. Bolesław Helmer, Byteń nad Szczarą lub do Redakcji „Dziennika Wileńskiego”.

Ks. Bolesław Helmer proboszcz parafji byteńskiej.

Lustracja gospodarstw rolnych i agitacja wyborcza.

Na terenie pow. oszmiańskiego i mołodzieńskiego bawił minister reform rolnych W. Staniewicz, który dokonał lustracji gospodarstw rolnych oraz odbył szereg konferencji ze związkami rolniczymi w sprawach rolnych i wyborczych. d

Aresztowanie sprytnego oszusta.

We wsi Maciuńce gm. dziewieniskiej władze śledcze aresztowały mieszkańca Dziewieniszek St. Szamela, który podając się za urzędnika starostwa grodzkiego, zbierał nielegalnie składki na organizację straży ogniowej.

Równocześnie Szamel przeprowadził intensywną agitację wśród włościan, by ci nie płacili kar nakładanych za przestępstwa administracyjne. Sprytny oszust zdołał w drodze składek zebrać kilka tysięcy złotych. d

GIEŁDA

WARSZAWA 3.X (Pat.)
Waluty i dewizy:
Nowy York kabel 8,921—8,941—8,901,1
Belgia 124,35—124,66—124,04.
Nowy York 8,912—8,932—8,892.
Holandia 359,16—359,90—358,26.
Kopenhaga 238,62—239,22—238,02.
Londyn 43,33—43,44—43,22.
Włocły 46,70—46,82—46,58.
Paryż 35,01—35,10—34,93.
Praga 26,44—26,50—26,38,1.
Szwajcjarja 173,10—173,53—172,70.
Sztokholm 239,36—239,96—238,76.
Wiedien 125,71—126,02—125,40.
Budapeszt 156,10—156,50—155,70.
Berlin 212,48.
Gdańsk 173,26.

Papjery procentowe:
Pożyczka inwestycyjna 101 — 102,25
—101, 3% premjowa buhowlana 50, 10%
kolejowa 104, 7% stabilizacyjna 82,50,
8% L. Z. B. G. K. I. B. R., obligacje B.
G. K. 94; Te same 7% 83,25, 8%
warszawskie 72—72,50—71,75, 5%
warszawskie 56, 8% Lublana 63, 8%
Łódź 67,25, 8%
Piotrkowa 63,50, 8% L. Z. T. K.
Przem. Polskiego 88,25.

Akcje:
Bank Polski 159, B. Zachodni 70,
Lilpop 24, Starachowice 12, Haberbusch
109.

Losowanie pożyczki budowlanej.

WARSZAWA. (Pat.) W dniu 3 b. m. odbyło się w Ministerstwie Skarbu pierwsze losowanie premjowej pożyczki budowlanej. Największą nagrodę w sumie 250 tysięcy złotych wygrał właściciel obligacji Nr. 069.753, drugą nagrodę w kwocie zł. 50 tys. — właściciel Nr. 592.607. Premje po 10 tysięcy pady na numery: 003.632, 036.369, 059.126, 247.755, 294.725, 348.894, 704.650, 711.563, 800.512, 884.109.

KRONIKA.

Wykrycie drukarni komunistycznej i aresztowania wśród komunistów.

Nocy dzisiejszej władze bezpieczeństwa publicznego w Wilnie w mieszkaniu jednego z czynnych członków K. P. Z. B., który pełnił funkcję technika komunistycznego okręgu wileńskiego, ujawniły dobrze zakonspirowaną drukarnię. W trakcie wkroczenia policji, przy pracy w drukarni było zatrudnionych 2 członków kom. partji, którzy odbijali odezwy komunistyczne. W lokalu drukarni znaleziono całe stopy odezwy przedwyborczych i kilka skrzyń bibuły wyrotowej, przeznaczonej na kolportaż. Lokal drukarni opieczetowano, zaś wyrotowców pod silną strażą odstawiono do więzienia.

Nocy wczorajszej władze bezpieczeństwa publicznego dokonały szeregu rewizji u osób podejrzanych o działalność komunistyczną. W wyniku rewizji ujawniono obfity materiał w postaci okólników, broszur, bibuły komunistycznej przeznaczonej do kolportażu w Wilnie i na prowincji. Ponadto znaleziono nader cenny materiał i instrukcje C. K. P. Z. B. W związku z tem z polecenia władz sądowych aresztowano 10 wybitnych działaczy komunistycznej partji, którzy w okresie wyborczym prowadzili na terenie m. Wilna intensywną agitację w myśl dyrektyw kominternu. Wszystkich aresztowanych osadzono w więzieniu. (g)

Wiadomości kościelne.

Żałobne nabożeństwo — zmarłych członków Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, odbędzie się w kościele św. Trójcy dn. 4 b. m., o godz. 7 rano, na które zaprasza wszystkich członków i sympatyków Zarząd Towarzystwa.

Z miasta.

Na naszych cmentarzach.

Wczorajszym Żaduszkom w naszym mieście sprzyjała niezwykle ciepła pogoda. To też ludno było na wszystkich cmentarzach wileńskich. Nad Rosą zwyczajem lat dawnych stanęła luna od tysiąca świec zapalonych na grobach. W powodzi świateł tonęły groby obrońców Wilna i groby żeligowczyków, na których złożyli wieńce wojewoda wileński p. Raczkiewicz, rektor prof. Dr. Januszkiewicz i wiceprezydent miasta p. Czyż. Bardzo licznie odwiedzana była t. zw. górką Literacka, gdzie gromadzono się zwłaszcza przy grobach Władysława Syrokomli i Czesława Jankowskiego.

Mniej ludno było na cmentarzu Bernardyńskim, gdzie silny wiatr gasił zapalone światła. Mimo to i tam te setki osób, mających bliskich zapelnio ten piękny cmentarz. Wszystkie cmentarze a więc i wojskowy św. Piotra i Pawła odwiedził wojewoda wileński.

Pomnik dla Czesława Jankowskiego.

Ukonstytuował się w Wilnie Komitet budowy pomnika na mogile ś. p. Czesława Jankowskiego. Komitetowi przewodniczy prof. Marjan Dzieduchowski.

Sprawy administracyjne.

Powrót p. Wojewody.

Z Warszawy powrócił i objął urządowanie wojewoda Raczkiewicz. Podczas swego pobytu w stolicy wojewoda odbył dłuższe konferencje z wice-ministrami Hubickim i Pierackim w sprawach organizacyjnych i samorządowych. (d)

Sprawy miejskie.

Kształcenie urzędników samorządowych.

Przy Magistracie m. Wilna zostały uruchomione dokształcające kursa dla urzędników samorządowych. (d)

Sport.

„Ognisko” zwycięża w turnieju piłki koszykowej.

W sali Ośrodka W. F. rozegrano turniej piłki koszykowej, do którego zgłoszono następujące kluby: Ognisko, S. M. P., K. S. Szkoły Technicznej, A. Z. S. I i II, Strzelec, Makabi i S. 5 p. leg.

Po szeregu rozgrywek eliminacyjnych do 1/2 finału zakwalifikowały się zespoły Ogniska, S. M. P., Strzelca A. Z. S.

W pierwszej rozgrywce Ognisko gra z A. Z. S., który mimo zasilenia graczem z A. Z. S. Warszawskiego Malanowskim nie mógł przełamać ani siły fizycznej, ani też technicznej graczy Ogniska, którzy wygrywają w stosunku 15 do 3 punktów.

W drugiej rozgrywce S. M. P. zupełnie niespodziewanie zwyciężyła silny zespół Strzelca. Gra dość ostra i więcej ciekawa niż w poprzednich meczach, gdyż obie drużyny są sobie niemalże równe, jedynie lepsza dyspozycja strażownika przeżyła szalę zwycięstwa na stronę S.M.P. Wynik brzmiał 12:9.

nad S. M. P., z drugiej strony sympatyczna drużyna Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej miała więcej energii i silnej woli do zwycięstwa, ale zabrakło jej wprawy i techniki. Pierwsze minuty mijają w ciwilowej przewadze S. M. P., Bohdanowicz i Sobotowicz strzelają pierwsze kosze, na które gracze Ogniska odpowiadają szeregiem celnych i skutecznych strzałów, które w mistrzowski sposób trafiają w sam kosz. Po przerwie gracie S. M. P. opadają na siłach, a Ognisko zwiększa ilość punktów, zwyciężając w stosunku 42 do 20.

W eliminacyjnych rozgrywkach wyniki były następujące: Ognisko — Sokół 36:6, Strzelec — A. Z. S. II 13:9, S. M. P. Makabi 10:8, S. M. P., 5 p. p. leg. 22:5. W nieoficjalnym meczu K. S. Szkoły Technicznej zwyciężył A. Z. S. w stosunku 15:13 pkt. Sądzą, że teraz Wil. Okr. Zw. Gier Sportowych będzie urządzał często przeróżne imprezy gier sportowych, które cieszą się ogromnym powodzeniem, a zwłaszcza mając na uwadze możliwość zorganizowania meczu z Estonją, bądź też z Warszawą czy chociażby z Białymstokiem.

„Ognisko” wygrywa mecz ping-pongowy.

W lokalu Ogniska Kolejowego odbył się wspaniały mecz ping-

pongu (tenis na stole), który zgromadził najlepsze rakiety Wilna. Gracze Ogniska stoczyli walkę z zespołem Z. A. K. S., wygrywając mecz zupełnie łatwo.

Z najciekawszych gier na uwagę zasługują spotkanie Grodzicki-Godlib, wygrana przez Godliba i Puzkarczewicz — Godlib wygrana przez Puzkarczewicza. Prócz tych graczy wyróżnił się jeszcze Wasilewski mając bardzo opanowaną technikę obrony.

W Zakopanem śnieg.

Od paru już dni narciarze Zakopanego używają rozkoszy pierwszych narciarskich wycieczek. Może nadchodzący sezon będzie dla narciarzy bardziej szczęśliwy od ubiegłego, który pozostawił po sobie żal w sercu każdego miłośnika sportów zimowych.

Ja. Nie.

Ruch wydawniczy.

Włodzimierz Perzyński. Klejnoty. Powieść. Włodzimierz Perzyński należy do tej kategorii pisarzy, których talent nie tylko nie stoi w miejscu, nietylko sam podlega ciągłym ewolucjom, ale nadto rozszerza ciągle zakres chwytanych bystrą obserwacją ludzkich typów, zwiększa kręgi poruszanych zagadnień gra na nowych wciąg strunach i moty-

wach. Świeżym dowodem tego jest ukazująca się obecnie w wydaniu książkowym najnowsza jego powieść: Klejnoty.

O ile w utworach dotychczasowych ograniczał się Perzyński do kreślenia zaobserwowanych świetnie typów i sytuacji — to w nowej książce postawił pewien problem, który wywołał już żywą dyskusję na łamach „Kurjera Warszawskiego”, gdzie „Klejnoty” ukazywały się w odcinku. Dyskusja ta nie wyczerpała oczywiście tematu. Sposób, w jaki układa sobie życie małżeńskie bohaterka „Klejnotów”, Kasia Olecka-Tarnińska, będzie niewątpliwie niewyczerpanym źródłem dyskusyj, rozważań i kłótni, zwłaszcza dziś, w okresie, gdy sprawa pracy zawodowej kobiet, jako problem socjalny, wkracza do każdego niemal domu — żywa i aktualna.

Ale postawienie tego niezmiernie ciekawego z różnych punktów widzenia problemu nie wyczerpuje bynajmniej wysokich walorów „Klejnotów”. Tkwią one zarówno w interesującej, pełnej, niespodziewanych zamoatań i rozwikłań fabule, w świetnym, jak zawsze u Perzyńskiego, rysunku różnorodnych typów i środowisk ludzkich, jak i w stosunku autora do swych bohaterów i przyrody. „Jeżeli już w „Nie było nas, był

las” przemówiło serce obiektywistycznego aż do bezczuciowości autora „Klejnotów”, — to tu właśnie chwytamy Perzyńskiego na szczerym i nieklamany sentymencie nietylko dla całego szeregu jego bohaterów, z Kasią, Węgrzyńskim i Tarnińskim na czele, ale i na żywym uczuciu i odczuciu przyrody, której opisy, żywe, barwne, pełne gorących i mocnych tonów, są w twórczości autora „Klejnotów” prawdziwą i cenną rewelacją.

„Niepowieścią” nazwał swoją nową książkę Zbigniew Zaniewicki, autor „Inferno verde”. „Niepowieścią”, gdyż całe tło — walczącej o miano Śląska „Oberschlesien” — i główny zrab akcji, oparty się na pełnych wzniosłego tragizmu wypadkach górnośląskiego powstania w okresie niedawnego plebiscytu.

Mocna i twarda jest książka Zaniewickiego, jak twardy i mocny jest lud, który, wbrew politykom, odważył się ująć za broń przeciw wielowiekowemu zaborcom ziemi śląskiej — a pełna szczerego, gorącego uczucia i sentymentu, krążącego wraz z krwią w żyłach, tych stwardniałych, w walce z niemczyzną, nieodróżnionych Słowian.

Tą właśnie krwią, żywą i bujną, jest pisana książka Zaniewickiego i dlatego za serce przede-

wszystkiem chwytą. Tchnie prawdą przeżyć tych kadetów lwowskich, którzy wbrew zakazom i aresztowaniom, potrafili przedrzeć się w samo ognisko górnośląskiego powstania. Tchnie życiem i prawdą w obrazach duszy i walk tego ludu, który miał do wyboru, albo zwycięstwo, albo śmierć, a który w ogniu walki zdał nietykły egzamin z polskość — ale i człowieczeństwa.

Ale Zaniewicki jest wysokiej miary artystą — jego wyobraźnia przetopiła prawdę, na utwór rzetelnego artysty. Umie mocno i głęboko zatargać sercem i wyobraźnią czytelnika. „Oberschlesien” spełni rolę podwójną — dzieła prawdziwego, mocnego talentu — i groźnego, a tak dziś aktualnego memento. Zaniewicki nietylko wzbogacił literaturę ojczystą, ale dokonał czynu mądrego i głębokiego patriotyzmu.

Z ostatniej chwili.

Katastrofa samolotu.

TORONTO. (Pat). Samolot, dokonujący lotu akrobatycznego, spadł z wysokości 200 stóp i zapalił się. 4 pasażerowie, w tej liczbie dwie kobiety, ponieśli śmierć w płomieniach. Katastrofa miała miejsce na oczach tłumy widzów.

ZNAKOMITE UZNANE ZA NAJLEPSZE ŻĄDAJCIE Wódki, Likieri i Wina F. Stefan GENELI & S-ka S-KA AKC. W WARSZAWIE.

„ANGELITA” dramat w 10 aktach. Hiszpańskie tło. Hiszpańskie tańce! W roli głównej: Renee Adoree. NAD PRO-GRAM: Tygodnik Aktualności № 121 w 1 akcie. Kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 4. Następnym programem: „Szalony Książę”.

AL. JOLSON i czaru-SONNY BOY W SWEJ NAJNOWSZEJ KREACJI Serce Pieśniarza Porywający dramat ze śpiewem Nad programem: Rewelacyjne dodatki dźwiękowe. Wszech-

„HOLLYWOOD” Dziś! Potężna Supersensacja Dźwiękowa! Wielka atrakcja sezonu! Ulubieniec publ. JACK HOLT w arcydziele dźwiękowym jako bohater LOTNIK ośmi, wzruszy, oczaruje miłością i bohaterstwem. Brawurowe zdjęcia walk. Nieby-

„WANDA” Dziś! Najnowszy film, 1. raz w Wilnie Gdy noc zapadnie wspaniały dramat w 12 akt. w roli głównej: HARRY LIEDTKE i HRABINA AGNES ESTERHAZY. Nad pro-

„STYLOWY” Dziś! Oryginalny arcytwór. stanowiący nową erę w historii ilustracji najbardziej nieprawdopodobnie a jednak prawdziwie arcydzieło kosztiem dziesiątek miliona dolarów przy udziale 100,000 ludzi, arcyfilm wszechświatowej sławy p. t. ARKA NOEGO

BRACIA JENIKE Fabryka Dźwigów Sp. Akc. w Warszawie nagrodzona wielkimi złotymi medalami ostatnio na P. W. K. w Poznaniu, na II Targach Północnych i Międzynarodowej Wystawie w Lie-

ZGUBY Zginął pies Jamnik czarny podpalany wabi się „Piesio”. — Odcad za wysokim wynagrodzeniem. Ul. Kalwaryjska 27, m. 2. 3044-1 o

„OOBROBYT!!” daje LOS I KLASY 22 LOT. PAŃSTW. E. Lichtenstein i S-ka WILNO, WIELKA 44. Centrala kolektury: Warszawa, Marszałkowska 146. GŁÓWNA WYGRANA Zł. 1,000,000 (miljon) 23 Premje!!!

LEKARZE DOKTOR MEDYCyny A. CYBLER Chor. WENERYCZNE I SKORNE. MOCZOPŁ. Mickiewicza 12, róg Tatarskiej 9-2 i 5-7 i 1 pól. 804-2

KRYWICE GRUZYCE WYCIERCZNIK BIOCALCOL KLAWE witaminowo-wapniowy

PRACA ŚWIATŁO, DZWONKI MOTORY urzęda, reperuje elektryk konces. TADEUSZ FABISZEWSKI Wilno, Portowa Nr. 8. 3029-15

OPAL SKŁADNICA PAŃSTWOWA MATERJAŁÓW DRZEWNYCH nadszedł duży transport suchego opału Warunki kredytowe — ceny stałe Biuro, Wielka 66 — Składnica, Podgórze 7 35.90 wiecki Nowicki. 4211-10

AKUSZERKI AKUSZERKA Marja Laknerowa Przyjmuje od godz. 9 do 7 w., Kasztanowa 7m. 5. WZP69.

T-wo I. B. SEGALL Sp. Akc. WILNO, TROCKA 7, tel. 5-42 podaje do wiadomości Szanownej Klienteli, że otrzymano na skład bezpośrednio z NORWEGJI pierwszy transport TRANU RYBIEGO znanej marki HEINRICH MEYER i Co, OSLO najprzyjemniejszego smaku i zawierającego największą ilość witamin.

UWAGA MATKI! Dawajcie dzieciom czekoladę „ZDROWIA” fabryki A. PIASECKI w Krakowie jest bardzo pożywna i niedroga. Żądajcie wszędzie. 733-or

AKUMULATORY do radja, samochodów i światła. Radjo-odbiorniki i sprzęt radjowy. Fachowe ładowanie i naprawa akumulatorów, aparatów, słuchawek, głośników, woltomierzy, prostowników i innych.

Dr. GINSBERG Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe Wileńska 3. 8-1 i 4-8, tel. 567. s3

SPRZEDAM fletowskie opony z kichami na tarczach wymiaru 880x120. Koszary 1 Brygady, Budynek 17, p. № 2. 4187-0

Niebywała okazja Karetka Overland 5 osob. z techniczną gwarancją za 4.400 zł. Fiat otwarty 5.500 zł. b. dobry stan na dogodnych warunkach kredytowych Tatarska 3 Tel. 17-52.

AKUSZERKA K. DĄBROWSKA. WILNO, ul. Niemiecka 3, m. 6. Ceny fabryczne. — Sprzedaż i wynajęcie.

Do sprzedania fortepian. Beethoven 4208-0 o

Do sprzedania kinowe przewodem fir. „Pathe”. Kino-kok z dynamo, mikroskop i parowa maszyna 1/4 M. K. model Wileńska 8, Szwedanc. Wejście od ulicy. 4166-00